

Orędzia z Nieba luty 2018r.

Warszawa Jelonki, 25 luty 2018 r. godz. 19:57. Przekaz nr 778

Proszę o znaki – znaki otrzymałem.

Jezus Chrystus.

Jam jest Jezus Chrystus, Druga Osoba Trójcy Świętej. Kochany Żywy Płomieniu, jak sam widzisz, nawet tu chce cię zły duch zablokować. Przez 15 minut blokował twoje pióra, którymi zapisujesz orędzia. Nigdy nie poddawaj się złemu duchowi, naciskaj na niego, kontruj niwelując każde jego złowrogie działanie. Tylko tu, w walce ze złym duchem możesz być bardzo uparty i nieustępliwy. Nie zawsze jak chcesz i bardzo pragniesz, możesz pisać to, co ci dyktuję. Jedynie Moja interwencja i trochę twojego wysiłku, odwróciło złowrogie działanie demonów.

Kochane, słodkie dzieci światłości, miłe Mojemu Świętemu Sercu, kocham was niezmiernie i pragnę, abyście Mnie kochali, czy za wiele was proszę? Obecny czas roku liturgicznego, jest okresem Wielkiego Postu. **Jest to czas, w którym powinny nawracać się do Boga wasze serca, a w szczególny sposób rozpamiętywać powinniście Moją Gorzką Mękę, Moje cierpienie, Moją Bolesną Drogę Krzyżową. Czyniąc to możecie w ten sposób zwalczyć wszelką pokusę, każdej materii kuszenia.**

Dlaczego to jest dla was takie ważne? Tylko dlatego, że to jest Moja Męka i Śmierć, a Ja Jestem Bogiem. **Ja, Mój Ojciec Niebieski oraz Duch Święty mogliśmy zetrzeć na proch, zniszczyć, skasować całe stworzenie w jednej chwili, lecz nie uczyniliśmy tego, ponieważ was bardzo kochamy, ze względu na miłość do tych, którzy przez wieki skorzystali i jeszcze skorzystają z owoców Mojej Męki i Agonii. Kocham was do szaleństwa Krzyża, na którym z Miłości do was skonałem.**

Z Miłości do każdego człowieka przyszedłem na świat, za pośrednictwem Pokornej Służebnicy Pańskiej, Mojej Ukochanej Mamy, Maryi. Ona była i jest po Moim Ojcu Niebieskim i Duchu Świętym największą Moją Miłością, Moją Ostoją, Moją Podporą, Moim Odpoczynek.

Przy Zwiastowaniu zgodziła się pokornie zostać Moją Świętą Mamą. Zawsze, w każdej chwili swojego życia, zawierzała siebie samą oraz wszystko, czym żyła Bożej Opiece, Bożej Opatrzności. Duch Święty dał Jej poznać bardzo wiele. Miała wobec tego wysoką jasność poznania, na tyle wysoką, że zdecydowała się dobrowolnie pełnić Wolę Bożą. Poznała swój los, który był Jej, jako Matce Boga przeznaczony, a nie był on łatwy, ani prosty.

Często czytała pisma proroków i z powyższego wiedziała, jaki będzie los Zbawiciela. Wiedząc to, podjęła swoją decyzję, za którą Jestem Jej bardzo wdzięczny.

Dziękuję wam o słodkie dzieci, że modlicie się gorliwie w tym wieczniku, „gołębniku”. Cieszy Mnie fakt, że czcicie co miesiąc dzień Moich narodzin swoją gorliwą modlitwą. Fakt ten przymnoży wam krocie Łask Bożych za waszego życia, ale i po waszej śmierci. Kto z was będzie Mi wierny za swojego życia i będzie się modlić w tym dniu tak, jak wy to czynicie, ten (ta) nigdy nie będzie potępiony. Będzie również wysłuchany dość szybko w sprawach i kwestiach o które się modli, a które nie sprzeciwiają się Woli i Myśli Bożej.

Często rozmawiałem z Moją Świętą Mamą, wiele Jej wyjaśniając. Wyłożyłem Jej, jaka jest Wola Boża i poprosiłem Ją w Imieniu Trójcy Świętej o zgodę, na dokonanie dzieła Odkupienia, Zbawienia ludzi. Mając w tej materii pełne poznanie, z bólem serca zgodziła się na Moją Śmierć i Bolesną Mękę, oraz na swoje w niej uczestnictwo.

Chcąc zapewnić wszystkim pokoleniom źródło Łask Bożych i chcąc dać Siebie Samego dla wszystkich, gdy nadeszła odpowiednia chwila, w Wielki Czwartek ustanowiłem Najświętszą, Eucharystię, jako Mszę Świętą, czyli Moją Niekrwawą, lecz Prawdziwą, Realną Moją Ofiarę, gdzie każdy, kto w Niej uczestniczy przez wieki duchowo i jednocześnie rzeczywiście, staje pod Moim Krzyżem. Oprócz tego, zostawiłem wam Moje Święte Eucharystyczne Serce, które pierwaj w chlebie, lecz później w doskonalszej jego formie, Oplątka, pozostawiłem wam

jako Moje Święte Ciało na pokarm przez wszystkie wieki.

Nakazując Moim Apostołom czynić to na Moją Pamiątkę, na Pamiątkę Mojej Bolesnej Męki i Śmierci, ustanowiłem Sakrament Kapłaństwa. Tym samym, Apostołowie stali się pierwszymi biskupami, nawet Judasz, który Mnie zdradził.

Spożywszy Moje Święte, Eucharystyczne Serce, Judasz został całkowicie opętany na tyle, że wcielił swój plan, swoją ostateczną decyzję w czyn, w życie. Mając go od tej chwili w swoim ręku, Lucyfer wymusił na nim zdradę Mojej Osoby, a następnie nie dając mu wytchnienia, zmusił jego na targnięcie się na swoje życie. Do końca dawałem mu szansę, błagałem go na kolanach w uniżeniu, by odstąpił od zła, które zamierza uczynić. Niestety nie posłuchał, nie skorzystał z łaski, którą mu proponowałem.

W upadku pograżyły go liczne i wielkie grzechy, które popełniał w ukryciu i jawnie, na czele z grzechami nieczystymi. Tuż przed samobójstwem, przyszedł do Mojej Świętej Mamy, bo zaprowadził do Niej jego Anioł Stróż, na Moją Osobistą prośbę. W ten sposób walczyłem o jego duszę do końca, wiedząc w Mojej wszechmocy, że nie skorzysta z danej dla niego Łaski Bożej. Mimo że bardzo kochał wcześniej Moją Mamę, jak niewielu na świecie, Lucyfer zdołał go skłonić, by odrzucił to, co Ona mu proponowała, idąc za jego podszeptem.

Ostatnim, co mogłoby poruszyć jego sumienie, to była Moja zakrwawiona szata, ze śladami Mojej Agonii, gdzie pocilem się krwią, którą zostawiłem w Ogórcu. Judasz poznał Moją Szatę, lecz Lucyfer z chordą jego demonów, zmusił go, aby ją odrzucił. Próbował Moją szatę zniszczyć, poszarpać zębami, lecz nie dał rady. Po swojej Śmierci, został sprawiedliwie osądzony i trafił na dno piekła, tam, gdzie oprócz niego już nikogo nie ma. Tak jak o Judasza, walczę o każdą waszą duszę, która się potępia. **Zawsze daję dużo szans, dużo Łask Bożych, lecz ten, kto się potępia, notorycznie je wszystkie odrzuca.**

Po Ostatniej Wieczerzy, po ustanowieniu dwóch pierwszych Sakramentów Świętych, udałem się do Ogrodu Oliwnego, w którym dość często się modliłem. Tym razem modlitwa Moja była bardzo szczególna, bo rozpoczęła Moją Agonię.

Chcąc dokonać dzieła Zbawienia, wyłączyłem całkowicie Moją Wszechmoc, którą posiadam wraz z Moim Ojcem i Duchem Świętym. Niedługo po tym jak zacząłem się modlić, zaraz przystąpił do Mnie szatan. Pokazał Mi bezczelnie, sadystycznie wszystko to co Miałem wycierpieć, oraz to co miał się będzie złego z jego działania przez wszystkie wieki.

Natura Moja czuła wielki, ogromny strach, zacząłem pocić się obficie Krwią, choć noc była dość chłodna. Podczas Mojej Męki w Ogrórcu, pojawił się Archanioł Lechiciel z Woli Mojego Ojca Niebieskiego, pocieszał Mnie, by natura Moja ludzka nie odeszła od zmysłów. Wiedząc, co wkrótce musi się stać, odesłałem Mojego Pocieszyciela, by dzieło Zbawienia mogło się dokonać.

Oddałem się w ręce katów i oprawców, a demony wykorzystywały zepsutą do szpiku kości naturę tych ludzi i przez cały czas kusily ich skutecznie do tego, by się ze Mną źle obchodzili. Było wielu, którzy bili Mnie pięściami oraz tym, co mieli pod ręką. Od Ogrójca zaczęła się lać obficie Moja Święta Krew. Byłem bity pięściami i torturowany. Jeden ze złoczyńców wyrwał mi garść włosów z brody, częściowo wraz ze skórą. Rozpoczęły się ich sądy nade Mną. Bili Mnie i poniżali nieustannie. Wyrok żydowskiego Sanhedrynu skazał Mnie na śmierć. Następnie przyprowadzili Mnie tego samego dnia przed oblicze Piłata. Dokonał on wstępnego przesłuchania, nie widząc we Mnie winy, odesłał Mnie do Heroda. Ten na początku bardzo się ucieszył na Mój widok, bo liczył na to, że zobaczy jakiś cud. Znając jego zepsutą duszę, milczałem, nawet na niego nie patrzyłem. Herod podkuszony przez Lucyfera wraz z chordą jego demonów, kpił ze Mnie. By Mi zaszkodzić przysłał przed Moje, Święte Oblicze nagą, zepsutą kobietę lekkich obyczajów. Wiedząc wcześniej co się stanie, zamknąłem oczy, by nie patrzeć.

Herod znudzony igraszkami odesłał Mnie z powrotem do Piłata. Herod nakazał oblec Mnie w szaty, w które dla kpiny ubierano ludzi obłąkanych. Przez cały czas pomiędzy wydarzeniami bito Mnie i torturowano, przypalano żywym ogniem, lano na Mnie roztopiony wosk i roztopioną żywicę. Wyrywano Mi brodę, kuto Mnie szpikulcami, na miejsce wyrwanej brody wtykano mi druty. Wsadzili Mnie na stołek nabity rzadko gwoździami. Gwoździe te spowodowały głębokie rany, aż do kości.

Sadyści zmieniali się w torturowaniu Mnie, gdy się zmęczyci to odpoczywali, a ich role przejmowali następni, gdy tamci odpoczęli, tortury zaczęły się na nowo i tak do rana. Piłat chcąc Mnie

uwolnić, skazał Mnie na ubiczowanie. Użyto biczów i pałek oraz biczów rzymskich. Te ostatnie przy każdym uderzeniu czyniły pręgi w Moim ciele, a końcówki ich wbijały się aż do kości, niejednokrotnie wyrwijając Moje Święte Ciało kawałkami. Bity byłem głównie po plecach, po klatce piersiowej i po brzuchu, a także po udach, łydkach i po głowie. Biczowanie przerwało liczne żyły, które zaczęły krwawić, oraz liczne unerwienia powierzchniowe. W czasie biczowania wypłynęło ze Mnie około 1,5 litra krwi. Uderzono Mnie 2 x 39 = 78 razy.

Po biczowaniu posadzili Mnie na krzesło, drwili i szydzili ze Mnie, jak tylko zdołali. W ramach szyderstwa upletli Mi koronę z ciernia. Pierwsza, którą na Mnie wkładali, okazała się za mała. Druga była za duża, dopiero trzecia została wciśnięta pałkami na Moją Świętą Głowę. Korona ta miała 240 kolców, po 5 cm długości każdy. Wbiły się Mi one w czaszkę, aż do kości, a jeden przebił Mi łuk brwiowy zatrzymując się blisko oka.

Przez cały czas bito Mnie i ponizano. Otrzymałem w sumie 19 kopnięć w krocze. Nie dali mi ani chwili odpocząć. Piłat w końcu uległ tłumowi i bojaźliwy skazał Mnie Niewinnego na Śmierć Krzyżową.

Krzyż był duży i ciężki, wykonany z drewna dębowego. Belka poprzeczna miała około 2,5m długości i ważyła około 80 kg, a belka podłużna miała około 5 m długości i ważyła około 240 kg. Cały Krzyż ważył około 320 kg. Dziury na ręce były uprzednio nawiercone. Dzień w którym niosłem Krzyż, był dniem słonecznym, upalnym, a temperatura sięgała w tym dniu około 54°C. Znaczny upływ Krwi i Męka, mocno Mnie wyczerpały. Kaci w obawie, że nie dojdę Sam na Górę, zmusili Szymona z Cyreny, aby Mi pomógł nieść Krzyż. Początkowo nie chciał, lecz zmuszony przez Rzymian uległ ich nakazowi. Mimo jego pomocy, upadałem wiele razy z wyczerpania. Belka poprzeczna werżnęła Mi się kantem na ramionach przebijając skórę, aż do kości. Upadając z Krzyżem, rozbiłem sobie prawe kolano. Kilka razy uderzyłem twarzą w bruk uliczny.

Po wniesieniu przeze Mnie Krzyża na Górę Kalwarię, zostałem do Niego przybity bez litości. Otwory na Moje Ręce były o wiele szerzej niż wynosił Mój rozstaw Rąk. Oprawcy naciągali Mi lewą Rękę, aby sięgnęła wywierconego wcześniej otworu, powodując jej wywichnięcie ze stawu. Ręce były przebite w nadgarstkach. Dziury w Rękach i Nogach uszkodziły Mi główne arterie tętnicze i nerwowe w nadgarstkach. Przebicie w tych miejscach spowodowało u Mnie nieopisanie wielki ból. Krzyż by utrzymać pion, został wkopany na ponad 60 cm głębokości. Zanim skonałem, wisiałem na Krzyżu ponad trzy godziny. Ból ciała był przeogromny. Nie chciałem przyjąć żadnego znieczulenia, by zachować pełną świadomość do końca. Dodatkowy ból spowodowany był posuwającą się martwicą Rąk i Nóg, gangreną i posocznicą. **Największą Miłość do was o ludzkości czułem, gdy umierałem boleśnie za wasze grzechy na Krzyżu.** Tuż po Mojej Śmierci Dusza Moja ochłonęła po męce i z powrotem połączyła się z Moim Bóstwem. **Udałem się do piekła w towarzystwie wielu Chórów Anielskich. Demony ujrzały w ogromnym przerażeniu, że wypełniło się wszystko, cokolwiek było do tej pory przepowiedziane, także to, jak bardzo sromotną klęskę ponieśli.** Zamieniłem kilka słów z Judaszem, lecz dla niego było już za późno na ratunek.

Po Mojej śmierci, Mój Ojciec Niebieski w tym dniu pozwolił opróżnić cały Czyściec. Z nieopisaną radością powitali Mnie ci, którzy czekali na Mnie w otchłani od wieków.

Moja Święta Mama czuła cały Mój Ból który cierpiałem, lecz w sposób mistyczny. Siła Miłości Trójcy Świętej podtrzymywała Moją Świętą, Błogosławioną Mamę w istnieniu, by nie skonała z Bólu i Miłości. Nikt nigdy poza Mną nigdy nie cierpiał tak wiele, jak Ona i cierpieć nie będzie.

Chcąc dać radość Mojej Świętej, Wspaniałej Mamie, przyspieszyłem Moje Zmartwychwstanie o 12 godzin. Trwała Ona na żarliwej modlitwie i nie Mogłem pozwolić, by dłużej czekała w utęsknieniu. Zanim wstąpiłem do Ojca i Ducha Świętego do Nieba przywitałem się z Moją Świętą Mamą, uściskałem Ją serdecznie. Od Niej udałem się do Mojego Grobu, gdzie ukazałem się i dałem się poznać św. Magdalenie. Potem wstąpiłem do Nieba, by spotkać się z Moim Świętym Ojcem i Duchem Świętym. Wchodząc do Nieba wprowadziłem do Niego wszystkich oczekujących na wejście w Bramy Nieba.

Kochane dzieciaczki, oto podałem wam pewne fakty i informacje, abyście uzmysłowili sobie ogrom Mojego cierpienia. Nie opisuję tu cierpienia Mojego Ducha, bo On cierpiał i cierpi nadal wielokrotnie

bardziej niż Moje Świąte Ciało. Pocięchą jest Mi Miłość Mojej Świątej Mamy, oraz miłość zbawionych wszystkich wieków.

Przedstawię wam to, co cierpialem, celowo pominalem dokladny opis Mojej Męki. Jest to juz opisane u Marii Valtorty, Anny Katarzyny Emmerich, Luizy Piccarrety jak i wielu innych Moich mistyków. **Pragnę od was waszej drobnej ofiary, waszych modlitw i postów, bo przez nie chcę uratować wieczność wielu polskich hierarchów, a niektórych z nich zachęcić do właściwego działania.**

Każdy, kto to dzieło wesprze czynnie, poszcząc i modląc się na Różańcu, ten otrzyma dla siebie wiele specjalnych Łask Bożych, które będą jaśnieć w Niebie, jak cenne klejnoty przez całą wieczność. Dość szybko wysłucham ich próśb, które zanoszą, o ile nie sprzeciwią się one Woli i Myśli Bożej.

Żywy Płomieniu, zaufaj Mi i nie lękaj się, bo Jestem przy tobie, choć czasem na chwilę znikam, a wówczas noc ciemna duszy u ciebie się gwałtownie nasila. Czekam na to, aż takie cierpienie dostatecznie cię oczyści z tego, co cię obciąża. Zawsze wtedy, gdy demon się do ciebie przybliży, ty nie panikuj, lecz na spokojnie rozmyślaj o Mnie i Mojej Świątej Męce. Odstraszy to go na dobre i nie pozwoli zbyt głęboko wdzierać się w twoje myśli. Nie panikuj w żadnej materii, nie pozwól złemu zapędzić się w kozi róg. Tak, jak mówił Mój Ojciec Niebieski, pomożemy ci skutecznie we wszystkim.

Kocham was o Moje umiłowane dzieci światłości i z Miłością przytulam was do wnętrza Mojego Świątego Serca. Wszystkim czytającym i słuchającym błogosławię w Imię Ojca † i Syna † i Ducha Świątego. † Amen.

Ufajcie Mi bezgranicznie! Nie lękajcie się, bo kocham was niezmiernie i niejednokrotnie pokazałem wam to i udowodniłem. Czy na tyle Mnie kochacie, aby Mnie posłuchać? Dlaczego tak łatwo słuchacie tego, co mówi demon? Chcę, abyście Mi zaufali i poszli ku temu, co wam proponuję, czy to jest dla was za wiele? Ja mimo wszystko was bardzo kocham!

Jezus.

Warszawa Jelonki 26 luty 2018 godz. 9:57. Przekaz nr 779

Proszę oznaki - znaki otrzymałem.

Bóg Ojciec.

Jam Jest Który Jest, Pierwsza Osoba Trójcy Świątej. Tak bardzo pragnę wam błogosławić, tak bardzo was kocham o Moje dzieciny. Wczoraj Mój Boski Syn podał niektóre mało znane fakty z Jego Gorzkiej Męki. Wiem o wszystkim, co dotyczy Jego Świątej Osoby. Nikt tak jak On nie zasłużył dla ludzkości. Ktoś zapyta, dlaczego i po co to wszystko? To wszystko z Miłości do was, do duszy każdej osoby, każdego pojedynczego człowieka.

Dlaczego stwarzając człowieka i byty Anielskie dopuściłem do tego, aby się zbuntowały? Oprócz tego, że Jestem Miłością, to Jestem również Sprawiedliwością. Przymiot ten, zmusza do działania sprawiedliwego nawet Trójcę Świątą. Dając wolną wolę zbuntowanym chórom Anielskim, doskonale wiedziałem, co się stanie. Mniejsza część zbuntowała się i nie chciała oddać należnej czci Mojemu Boskiemu Synowi, jako człowiekowi, który także jest Drugą Osobą Boską. Sprawiedliwość Boża nie mogła pozwolić na to, aby przebywali ci, którzy się zbuntowali razem z tymi, którzy podjęli wielki wysiłek swojej woli, pozostając Mi wierni. Podejmując swoją decyzję Chóry Anielskie znaly już wszystko to, co jest dane znać w Niebie Aniołom i ludziom zbawionym na całą błogosławioną wieczność. **Moją niezależną decyzją zdecydowałem, że nagrodą dla zbawionych ludzi i Chórów Anielskich jest i będzie dzielenie z Trójcą Świątą Bożej Miłości oraz poznania wszystkiego, na co w swojej dobroci pozwolę wszystkim rozumnym stworzeniom.**

Do pełni szczęścia w Niebie niczego nie brakuje stworzeniu nawet tego, co dotyczy Trójcy Świątej. Miłość Boża sama w sobie jest na tyle ogromna i wspaniała, że wystarczy, że zapaliwszy się

Miłością Bożą zgodną z pojemnością swojego ducha i duszy trwały z wszelką wdzięcznością w uwielbieniu i wychwaleniu na wieczność, Bożej dobroci i Miłości. Nigdy nie chciałem, aby Moja Miłość była statyczna, zdecydowałem, że będzie Ona zewszecmiar dynamiczna.

Uwierzcie Mi, albowiem mam wam wiele do pokazania przez całą wieczność w Niebie. Poznanie to będzie dodatkowym źródłem Bożej Miłości dla wszystkich zbawionych, ale również dodatkowym źródłem cierpienia dla wszystkich tych, którzy z własnej woli się potępiłi na wieki. Zechciejcie wszystko dobrze, właściwie zrozumieć, tu nie ma żadnej sprzeczności. Aniołowie nic nowego nie będą poznawać, wiedza ich jest pełna na temat Nieba i jego właściwości. Znają tę wiedzę także ci zbuntowani Aniołowie, którzy nie chcieli Mi więcej służyć w Bożej Miłości, wybierając przeciwność tego, co dobre i święte.

Tylko w Bogu w Trójcy Świętej Jedynym jest możliwa radość i szczęście, gdy jednak duch i dusza się ode Mnie oddala, to od tej pory już nie posiada tego, co jest Moim darem dla Niebian i tego, co z tych darów wynika. Upadli Aniołowie zawsze znali wszystkie zasady Nieba i ich konsekwencje, lecz zdecydowali się na bunt, mając nadzieję na zdetronizowanie Trójcy Świętej.

Choćbym chciał i pragnął, nie mogę żadnemu stworzeniu udzielić tego, co posiadam, jako Bóg, to jest niemożliwe z natury. **Żadne stworzenie nie pozna Wszecmocy Bożej od strony Stwórcy, tej miary nigdy nie osiągnie żadne stworzenie.** Będąc Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym, nie rozmażam się, nie mam takiej możliwości, ani potrzeby. Istnieję od wieków, od zawsze trwa Miłość Trójcy Świętej. Jedynie chcąc się dzielić, mnożyć Miłość Bożą, My, Trójca Święta zdecydowaliśmy użyć Bożej Mocy do aktu Stworzenia Chórów Anielskich, człowieka i wszystkiego, co się z nimi wiąże.

Koroną Stworzenia jest Moja Umiłowana Córka, a Matka Mojego Boskiego Syna i jednocześnie Oblubienica Ducha Świętego, Maryja. Nie jest Ona i nigdy nie będzie Osobą Boską, bo jest jedynie Bożym Stworzeniem. Posiada jednak Moc i Władzę nad wieloma Bożymi Przymiotami, bo tak My, Trójca Święta postanowiliśmy i taka jest Wola Trójcy Świętej.

Maryja jest świadoma swojej godności, którą otrzymała, lecz zawsze pozostaje pokorną, choć napełnioną Bożą Miłością w stopniu, którego żadne stworzenie nigdy nie będzie w stanie osiągnąć. Zasługi Jej są nieopisanie wielkie. Z woli i nadania Bożego jest Pośredniczką Wszelkich Łask Bożych jak również jest Współodkupicielką. Wystąpiła sobie ten tytuł swoją Miłością i Pokorą. Nie obawiajcie się Jej, bo im bardziej Ona przybliży się do Źródła Miłości, tym więcej Jej wchłania i przekazuje dalej.

Będzie wielu ludzi, którzy tylko dzięki Niej i Jej przemożnym staraniom i zabiegom, będzie zawdzięczać swoje zbawienie. **Wystarczy tak niewiele, odmówiony cały Różaniec Święty raz w życiu, lub raz odmówiona Koronka do Bożego Miłosierdzia, aby Ona mogła wyprosić takiej duszy zbawienie wieczne.** Dusza taka nie trafi już do piekła na wieki, lecz na bardzo długo trafi do czyśćca, gdzie wyplącać się będzie Bożej Sprawiedliwości i długo, długo oczyszczać.

Żywy Płomieniu, nie lękaj się, ale ufaj Mi bezgranicznie, nie poddawaj się zbyt łatwo sile oddziaływania demonów. Są silne jedynie mocą twoich słabości i ułomności. Skup się na Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, oraz na Maryi. Niczego się nie obawiaj, ani nie lękaj, uważnie słuchaj wszystkich poleceń i rozkazów. Wykonuj wszystkie polecenia z pokorą, miłością i oddaniem, w prostocie swojego serca.

Niedługo pozyskasz kapłana, który będzie mógł być twoim kierownikiem duszy i pierwszym cenzorem tego, co ci podaje. Od tej pory zaufaj mu, on wiele ci pomoże. Od chwili pozyskania kierownika duchowego, będziesz miał obowiązek słuchania jego nakazów w 100%. Bądź mu posłuszny, nawet gdyby ci nakazywał uczynić coś przeciwnego niż Ja. Tobie nie wolno jedynie grzeszyć. Jak ci już wspominałem, Mój Boski Syn Jezus i Maryja, pomogą ci bardzo, co nie oznacza Mojego do ciebie milczenia. Nadejdzie niebawem czas, kiedy będziecie razem funkcjonować i działać. Błogosławię ci.

Kochane dzieci światłości miłe Mojemu Świętemu Sercu, nie lękajcie się nadchodzących wydarzeń, lecz wkraczajcie w nie odważnie. Modlitwa i posty wielu za biskupów i kardynałów, przynosić będą niebawem pierwsze owoce. **Trwajcie wiernie przy Mnie, choć czas i okoliczności nie będą wam sprzyjały. Nadszedł czas niepokoju i rozruchów na wielu miejscach, a zapowiedzi proroków wypełniać się będą na waszych oczach.**

Polacy, wzywam was do postów i modlitw. Od was i waszego zaangażowania zależy los wielu narodów. Wrogowie wasi ostrzą na was swe "kły" i apetyty, na wasz byt, a szczególnie

na waszą własność. Niebawem światło dzienne ujrzą nowe afery i wstrząsy, które oburzą wielu ludzi na świecie. Podwinie się noga wielu „spadkobiercom”, a prawda wymagać będzie wielu zdecydowanych działań, które nastąpią.

Chcę waszej modlitwy, postów i ofiar, bo los Kościoła Świętego spoczywa w waszym zaangażowaniu i nie małym wysiłku. Król wasz pokaże niebawem, kto tu rządzi, a siły złego będą się cofały w popłochu na całej linii. Nie trwóście się, lecz zaufajcie Bogu do końca, bo tylko z Trójcą Świętą przy boku zwyciężycie. Nie wolno wam się poddawać, ani nie wolno wam opuszczać rąk.

Kocham was niezmiernie o Moje umiłowane stworzenia i z Miłością przytulam was do głębi Mojego Ojcowskiego Serca. Wszystkim czytającym i słuchającym błogosławię w Imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego. † Amen. †††

Ufajcie Mi bezgranicznie! Jak mam was jeszcze zachęcić, abyście zechcieli dla własnego dobra realizować Bożą Wolę? Nie będę czekać na was w nieskończoność!!! Już teraz musicie się zdecydować, za kim będziecie kroczyć! Czy mogę o Polacy na was liczyć? Nie obawiajcie się żadnych pogroźek, ani nie słuchajcie czczych obietnic bez pokrycia. Siłę i moc będziecie mieli tylko we Mnie. Czy stać jest was na to, aby mi do końca zaufać? Czy na tyle, aby Mnie posłuchać? Czy mogę was ratować z opresji, w które pcha was demon? Ja mimo wszystko was bardzo mocno kocham.

Bóg Ojciec.